

# Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »SPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odno-szeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allen-stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marcina B.  
Jutro: 5 Braci Polaków.  
Pojutrze: Dydaka W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 19	zach.	4 10.
Jutro „	7 21	„	4 8.
Pojutrze „	7 23	„	4 6.

## Ewangelicki synod prowincyo-nalny w obronie języka ojczystego.

W Królewcu odbywał się w tych dniach 10-ty wschodnio-pruski ewangelicki synod prowincjonalny, na którym synod powiatowy z Ragnety (na Litwie) stawiał następujący wniosek:

»Brak litewskich kandydatów (na księży ewangelickich) jest obecnie tak wielki, że w wielu wypadkach w litewskich parafiach ustanowieni zostają kaznodzieje, którzy ani słowa po litewsku nie umieją, z tem zobowiązaniem, aby się po litewsku nauczyli. Jak mało pożyteczną na dłuższy czas jest działalność takiego duszpasterza, nieznającego języka swych parafian, nie potrzeba się dalej o tem rozwodzić. Dzieje się tu **wołająca do nieba bezwzględność** przeciw kościelno i pa-tryotycznie wiernym litwinom i niebezpieczeństwo jest bliskie, że wyda się przez te takie gminy wszelakim sekciarstwem i wrogo dla kościoła usposobionym spółkom«.

Zadaniem synodu powiatowego w Ragnecie tylko przyklasnąć można. Ale nie tylko u Litwinów potrzeba, aby ich księża znali dobrze język litewski. Taka potrzeba okazuje się i na Mazurach, gdzie także skutkiem braku polskich kaznodziei lud ewangelicki tworzy sekty i gromadki religijne i po domach prywatnych słucha nauk polskich i śpiewa polskie pieśni.

W Prusach Zachodnich i na Warmii też liczne są skargi, że duchowni, zwłaszcza młodszy, nie znają należycie polskiego języka swych parafian. Zachodzą z tego powodu różne nieprzyjemności, gdyż duchowni, nie znający należycie języka swych parafian, okazują potem też wogóle niechęć do polszczyzny, gdyż sprawia mu to trudność, uczyć się po polsku. Mimo zresztą najlepszej chęci takiego kapłana, zle to sprawią wrażenie, gdy męczyć i dusić się on musi, chcąc ludowi coś w jego języku ojczystym wypowiedzieć. Lud katolicki polski ma zresztą zupełne prawo żądać, aby jego kapłani po-prawnie władali językiem polskim.

## Odezwa Koła polskiego w parlamencie niemieckim do publiczności polskiej.

»W imieniu i z upoważnienia Koła polskiego w parlamencie niemieckim, upraszam Szanowną publiczność polską o nadesłanie jak najspieszniejsze materiałów, tymczasem w sprawach następujących:

- w sprawie bojkotu wojskowego w obec polskich kupców i rzemieślników,
- w sprawie odbierania uprawnienia do jednorocznej służby wojskowej
- w sprawie traktowania więzionych redaktorów polskich jak zwykłych zbrodniarzy,

d) w sprawie przeinaczania polskich imion i nazwisk w urzędach stanu cywilnego.

Przysłany jest materiał pewny i jasny, jako jedynie przydatny. Materiały należy przysyłać na ręce podpisanego, albo p. Janty-Pończyńskiego pod adresem:

Berlin, Reichstag.  
Berlin, 6 listopada 1902.

Józef Głębocki,  
sekretarz Koła.

## Co tam słyszeć w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm II wyjechał w czwartek w nocy do Kilonii, skąd udaje się do Londynu. Prasa niemiecka uważa podróż tę za prostą grzeczność wobec dworu angielskiego, ale mimo to spodziewa się wskutek niej dobrych politycznych następstw. Przed wyjazdem naraził się cesarz z kanclerzem hr. Buelowem. — Komisarz dla niemieckiego wydziału na wystawie wszechświatowej w St. Louis, radzca Lewald udał się we czwartek do Ameryki, aby osobiście wybrać miejsce dla wystawców niemieckich. Dopiero po powrocie jego w końcu grudnia rb. założone zostanie osobne biuro w Berlinie dla zgłaszających się wystawców. Bliższe wiadomości podane będą w dziennikach rządowych.

— Przywódzca socjalistów niemieckich, poseł Bebel, wypowiedział na zebraniu w Hamburgu dłuższą mowę o obecnem położeniu parlamentarnem. W mowie swej wywo-dził pomiędzy innymi tak: Postawie socjalistyczni będą wszystkimi siłami przeskadzali, aby projekt ustawy celnej w bieżącej sesji nie przyszedł do skutku. Przy nowych wyborach niech lud decyduje, co o tej sprawie sądzi. Socjaliści postarają się, że do nowych wyborów projekt nie stanie się prawem. Projekt cały zawiera 900 pozycji. Z tych jest 200 bez znaczenia, nad 700 pozycjami musi w parlamencie nastąpić imienne głosowanie. Dla każdego imiennego głosowania potrzeba pół godziny czasu, co przy 700 pozycjach czyni 350 godzin. Jeżeli każde posiedzenie trwać będzie przeciętnie 7 godzin, to potrzeba 50 dni bez przerwy na samo głosowanie. Przy tem trzeba zważyć, że oprócz tego będą mowy wygłaszane, a socjaliści uczuwają potrzebę, żeby tym razem bardzo wiele mówić. I przeciwnicy zostaną zmuszeni do przemawiania już dla tego samego, żeby socjalistom odpowiadać. Do świąt Bożego Narodzenia będzie się mogło odbyć 35 posiedzeń. Po Nowym Roku musi przysnąć sprawa etatu pod obrady, które ukończą się dopiero 31-g. marca. Dla trzeciego czytania projektu pozostanie tylko 40 posiedzeń. Tak się zapatrują socjaliści na sprawę projektu ustawy celnej.

— **Francya.** Francuzki minister wojny wydał rozporządzenie, że nie wolno jest odtąd karać żołnierzy cieleśnie w kompaniach karnych, jako też we wojskowych domach karnych. Bardzo słuszne rozporządzenie, gdyż z pewnością pastwiono się nad żołnierzami skazanymi na więzienie.

— **Do Rzymu** przybyła w dniu 28 z. m. pielgrzymka ruska z Arcybiskupem

lwowskim, metropolitą obrządku grecko-katolickiego, ks. Szepetyckim na czele. Jak donosi korespondent rzymski »Kuryera Poznańskiego«, ma dostojnik ten Kościoła unickiego zostać Kardynałem. W Galicyi bowiem wedle zwyczaju dostępuje tej godności na przemiany Arcybiskup obrządku zachodniego lub wschodnio-zjednoczonego.

— **Ameryka.** We wtorek zeszły odbywały się w Ameryce wybory do kongresu czyli parlamentu amerykańskiego. Wiadomo, że ścierają się tam głównie dwa stronnictwa i to republikańskie i demokratyczne. Dotąd przy sterze jest stronnictwo republikańskie. Nowe wybory podług wiadomości, jakie dotąd nadeszły, wypadły także na korzyść stronnictwa republikańskiego. Wybrano bowiem dotąd 196 republikanów i 176 demokratów. Wyniki 11 okręgów są jeszcze wątpliwe. W Nowym Jorku demokraci uzyskali ogromną większość, bo 110 000 głosów więcej aniżeli republikanie. Z tego widać, że niezadowolenie z rządów republikanów jest bardzo wielkie, ale demokraci są jeszcze za słabi, aby przemóc republikanów, na czele których stoją milionerzy, którzy na agitacją rzucają ogromne sumy pieniężne, i w ten sposób przechylają szalę zwycięstwa na swą stronę i rządzą krajem. Jakkolwiek demokraci są słabi, to jednak uzyskali tak wielką liczbę posłów, że potężni milionerzy muszą się z tem liczyć.

— **Burzy.** Zmarły dawniejszy przywódzca wojsk Burskich Joubert był rzeczywiście zdracą, jak poświadcza najświeższe źródła. Stwierdza to kapitan dawniejszy artylerji transwalskiej von der Merwe, który w początkach wojny burskiej był komendantem Pretoryi. Oświadcza on, że Joubert na kilka dni przed wypowiedzeniem wojny pozwolił czterem angielskim oficerom oglądać warownie w Pretoryi, pomimo, że rząd transwalski surowo zabronił wpuszczać tam obcokrajowców. On też zawinił, że Ladysmith nie zostało zdobyte, on kierował rozmyślnie obrótami wojska burskiego tak, że Roberts miał łatwe pole do zwalczania takowego. Gdy Jouberta pozbawiono naczelnej komendy, było już za-późno do ratunku.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Ks. kura-tus Józef Sztydzik ustanowiony administratorem probostwa w Ostrudzie. Przeniesieni są księża wikaryusze: Ks. Gracyan Chyliński z Ostrudy do Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, ks. Lucyan Wieczorkiewicz z Gdańska do Człuchowa, ks. Franc. Herrmann z Człuchowa do Ostrudy, ks. Augustyn Hoppe ze Skurcza do kościoła św. Józefa w Gdańsku, a ks. Jan Czaplewski z Wiela do Skurcza.

**Berlin.** Biskup wojskowy ks. Assmann ze względu na niepomyślny stan zdrowia uwolniony od urzędowania aż do maja roku przyszłego. Zastępować go będzie zupełnie jego jeneralny wikary, ks. Vollmar.

**Kolonia.** W czwartek, 6go b. m. został Arcybiskupem kolońskim przez kapitułę metropolitalną obrany Biskup Sufraga-



gan KOLONIA, SS. DR. ANTONI FISCHER. Jest to syn nauczyciela, urodzony 30. maja 1840 w Jülich. Studya gimnazjalne odbywał w mieście rodzinnem, a ukończył w gimnazjum kolońskim. Studiował potem na uniwersytecie w Bonn i Tybindze. Wyświęcony na kapłana, jako kleryk seminaryum duchownego w Kolonii, 2. września 1863. Już w r. 1864 został nauczycielem religii przy gimnazjum w Essen. W r. 1889 został kanonikiem i Biskupem Sufraganem.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 10 listopada 1902.

Lepsza słomiana zgoda niż zły proces. Dwóch braci popadło w proces. Objekt wynosił 30 tysięcy marek. Pewnemu pośrednikowi udało się braci pogodzić o tyle, że mniemany dłużnik chciał dobrowolnie dać 15 tysięcy m. skarżycielowi. Na to tenże nie chciał przystać. Po długich terminach i dowodach zawyrokował sąd, że oskarżony ma zapłacić skarżącemu 8 tysięcy m. odszkodowania. Skarżący musiał jednak zapłacić koszty sądowe, które wynoszą przeszło 15 tysięcy m.

Złodziejce koni uprawiają znowu swoje rzemiosło w naszej okolicy. W Sętalemu skradli gospodarzowi Antoniemu Wichmanowi konia, a kowalowi Meschall wóz z uprzężą.

Z izby karnej, 6 listopada. Za kradzież już kilkakrotnie karany, ostatnim razem 6 latami domu karnego, dekarz Fryderyk Birkholz, bez stałego zamieszkania, stał oskarżony o ponowną kradzież. Izba karna skazała go na 1 rok domu karnego, a za podanie fałszywego nazwiska na 3 tygodnie aresztu.

Polski redaktor w kajdanach. Odpowiedzialny redaktor „Górnoszlazaka“ ogłasza w „Breslauer Ztg.“ bliższe szczegóły swego transportowania w kajdanach, które całe zajście w daleko gorszym jeszcze przedstawiają światło. Jedenaście dni przed upływem pierwszej kary więziennej transportowano go z Katowic do Bytomia, gdzie miał nowy termin wskutek rzekomej obrazy policyi i więziono go razem z niejakim Kanią, skazanym poprzednio na kilka lat więzienia za pogwałcenie, i z jakimś Wawrzeczką, na którym ciężyło 6 lat cuchthauzu, wraz z innymi złodziejami i zbrodniarzami. W Bytomiu odebra-

## Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał książkę Stanisław.

(Ciąg dalszy.)

Niebawem wrócili wszyscy do stancyi chłopców. Jan był rozpromieniony. Skoro się opowiedział matce, podskoczył do wujka, który w gościńcu strzegł koni i jemu także oświadczył, że już jest studentem. Bartkowi ledwie się chciało wierzyć. Prosty człowieczyzna myślał, że taki student jakoś inaczej powinien wyglądać, jak zwyczajny człowiek. Ale Janek mu pokazał rezolutnie kartkę od pana dyrektora i stary uwierzył, bo na każde pismo z uszanowaniem spoglądał.

Kilka godzin jeszcze pobawili Brózkowie z Wierskim u swoich dzieci. Już nowy student miał swoje książki, za które ojciec sporo pieniędzy zapłacić musiał, i papieru kilka liber, a kałamarz swój i piór gęsich spory pęczek Jan z domu zabrał. Dwaj starzy przyjaciele, których szczęśliwy przypadek po długich latach w tak szczęśliwą chwilę sprowadził, wiele mieli sobie do powiadania. Jagusia mniej brała udziału w ich rozmowie, ale przynajmniej się nie gniewała, że Brożek jeszcze do powrotu nie naglił. Matka gdy ma dziecko puścić ze swojej opieki, wiele ma na sercu, a oż dopiero, kiedy to dziecko jeszcze młode i samo już sobie ma radzić. Więc i szeptała do niego, co miłośnica rodzicielska kazała, i pokazywała w skrynek, co i gdzie wszystko ułożyła i uczyla, jak sobie z zapasami miał rządzić. Ale Jankowi i ten ostatni czas przed-

io więźniów 3 policyantów pod dowództwem wyższego urzędnika. Ten przystąpił do p. Hoffmanna w wagonie kolei, w którym siedzieli sami skazańcy, aby go skuć razem z wymienionym poprzednio Wawrzeczką. Gdy mu oświadczył, że jest redaktorem i jako takiego nie potrzeba go zakuwać w kajdany, otrzymał niesłychaną odpowiedź: „Co? Pan jesteś publicystą? O, to musisz się Pan do tego przyzwyczaić, to się Panu jeszcze częściej zdarzy, ja znam moje przepisy zupełnie dokładnie.“ Wszystkie przedstawienia nie pomogły. Aresztant musiał uleść przemocy i prowadzono go o godz. 7 wieczorem przez oświetlone i bardzo ożywione ulice pośród gapiącego się motłochu, skutego razem ze zbrodniarzem z domu karnego. W biurze policyjnym odezwał się do p. Hoffmanna ów urzędnik szyderczo: „No, widzi Pan, jednak Pan nie umarł, wszystko się znosi!“ A gdy p. Hoffmann chciał się uzalić, ofiarował mu z pewną gotowością księgę do zażaleń, z czego jednak oskarżony nie skorzystał, tylko przyrzekł dochodzić praw swoich w inny sposób. Natenczas zagroził mu urzędnik temi słowy: „Strzeż się Pan! Jesteś jeszcze w mojej mocy, a wogóle jesteś Pan za głupi, aby mi robić przedstawienia!“ Odprowadzono więc pożałowania godnego redaktora, i soedził on noc w towarzystwie złoczyńców, mówiących do niego poufale: „ty“. To się działo w państwie „kultury“ roku pańskiego 1902!!

**Wartembork.** Pan Kunigk sprzedał swą parową cegielnia swemu zięciowi p. Quednau z Gutsztata a sam kupił dom mieszkalny na zyborskim przedmieściu od p. Grumacha. — Z Lamkowa donoszą, że u posiedziela A. były zamknięte w jednym chlewie dwie krowy i półroczna świnią. Gospodyni zauważyła od pewnego czasu, że jedna z krów codziennie rano mało dawała mleka. Gdy badano przyczynę, wykazało się, że świnią ssala krowę. Nie pomogło, że ją przywiązano, świnią zdołała się uwolnić i poszła znowu do krowy na świeże mleko.

**Biskupiec.** Zonie pewnego ceglarsza z Dużej Parlezy skradziono na ostatnim targu portmonetkę 140 markami w złocie i kilka marek w srebrze. — Skład strojów sióstr Schauka został sądowo zamknięty.

**Biskupiec.** We czwartek odbył się tu targ na bydło i konie. Za bydło rogate płacono znowu wysokie ceny, świnię i prosięta były tańsze. Konie były tylko średnie i

ko zlecał. Rodzice i Wierski równocześnie mieli odjechać. Już konie były zaprzężone, Wierski pożegnał się z znajomymi i synem i kazał mu zostać przy Janku, żeby chłopiec nie tęsknił.

Jeszcze do rozstajnych dróg chłopcy pojechali z Brózkami. Na skrócie wuj zatrzymał konie. Chłopcy zsiadli, a Jan popłakał. Dopiero czuł, co znaczy dziecku, żyć samemu bez rodziców! Ojciec pocieszał go idąc mu twardą złotówkę na przypadek biedy, matka wsunęła jeszcze gomółkę, ale chłopiec z miejsca się nie ruszył; słowa nie mówił, ale usta drgały jakby w kureczkach, a oczy wlepione w rodziców zdawały się prosić: nie zostawcie mnie samego! Ojca żalność zdjęła.

— Zostań z Bogiem, Jasiu, mówił serdecznie i zrobił nad nim znak krzyża świętego. Zostań z Bogiem! Pan Jezus i Matka Najświętsza będą się tobą opiekowali! Za trzy tygodnie przyjedziemy do ciebie, a tymczasem masz Wojciecha.

Teraz Janek przyskoczył do wozu, ucałował ręce rodziców i prędko się odwrócił. Bartek rozżalony zaciął konie i wóz ruszył. Jeszcze spojrzeli za sobą jedni i drudzy i zniknęli sobie z oczu. Smutny Jan szedł jak bezmyślny za swym towarzyszem, który go daremno usiłował rozzerwać i pocieszyć. Jakże inaczej przedstawiała mu się ta droga, kiedy nią przed kilku godzinami tak wesoło i pełen nadziei zjeżdżał do miasta!

Jest coś wzruszającego w tem przywiązaniu do swoich świętych zwyczajów domu rodzicielskiego. Młode serce które z niemi się żegna, jakby przeczuwało, że z niemi razem porzuca swobodę i szczęście pierwszych lat życia. Wiele darów i nowości życie

handel szedł z nimi ospale. — We środ wieczorem o 7-mej widać było wielką łunę w stronę Sorkwit. Jak przybywający n targ ludzie opowiadali, spalić się miały w wsi Surmowie dwie stodoły i stóg zboża.

**Szczytno.** Posiedziela Kamiński w Dużych Szymanach posłał troje swych dzieci rznąć sieczkę w stodole. 12-letni syn Wilhelm kładł słomę w maszynę, przyczem lewa ręka dostała się w walce i zmiażdżoną została aż do zgięcia.

**Licperga.** Gdy burmistrz tutejszy p. Wagner 2go b. m. wieczorem wracał do swego mieszkania, spostrzegł dwóch chłopów, którzy się kijami obrabiali. P. burmistrz usiłował ich uspokoić, ale oni napaśli na niego i dość ciężko go mianowicie w głowę skaleczyli.

**Pod Reszlem** w wiosce S. wy-dawał gospodarz P. swą córkę za mąż. Na weselu, które trwało dwa dni i na którym było około 150 osób, zjedzono między innymi cztery wielkie woły, pięć świń, a zięści owiec, 30 gęsi i 50 kaczek. Zeby gości nie mieli pragnienia, było dziesięć beczek piwa bawarskiego, 150 flaszek wina czerwonego i reńskiego, nie licząc wielkiej ilości rumu i koniaku. Z dymem poszło 2 tysiące cygar, a na placiki (kuchy) wypieczono 3 centnary mąki. Takie wesele wyprawił gospodarz, a co dopiero ma mówić majątkarz? Zdaje się więc, że nie ma biedy między większymi rolnikami. Tymczasem zwykle ci, co najwięcej zjedzą i wypiją, potem najwięcej też wołają o cła, nie pamięci, że biedniejszy człowiek też ma prawo uraczyć się kawałkiem chleba lub mięsa.

**Grudziądz.** Fryderyk Beirau, lokaj oficera, szeregowiec 175 pułku piechoty, zastrzelił się z dubeltówki. Powód samobójstwa niewiadomy.

**Grudziądz.** Sędziwego wieku, zawsze jeszcze czerstwy i zdrowy, doczekał się Jan Jesionowski, robotnik z Rogoźna. Staruszek liczy 107 lat. Z historii jego życia wiemy dalej tyle, że jeszcze w roku 1893, mając 98 lat, ożenił się z kobietą, niemal niewidomą. Staruszek trzyma się krzepko.

**Copoty.** Ostatni gość kąpielowy odjechał. Jest to Rosyanka, księżna Obolińska, która jeszcze w poniedziałek w morzu się kąpała.

późniejsze przynieść może, dumą i szlachetną radością może nas podnieść i zapalić, ale szczęścia duszy, którem oddychaliśmy w zakątku domowym, pod szczerą a tklawą opieką rodziców, nikt i nie wrócić nie może. Owe lata są jakby odbłaskiem rajusa straconego, a im więcej cierpkich owoców nam w późniejszych latach dojrzeje, tem silniej pamięć owego zarania życia naszego staje nam na myśli, tem piękniejsze ono się wydaje. Komu dom rodzicielski zniknął już z oczu, ten prędzej czy później ale koniecznie będzie sobie musiał wyraźnie powiedzieć, po jakiej drodze zamyśla zmierzyć przestrzeń dzielącą go od wieczności i. Rozstrzygnięcie to przychodzi często w chwili niespodzianej: zdaje się, że obojętne to jest, czy krok postawisz naprzód, czy się cofniesz, tymczasem od tego kroku zawisło całe pasmo życia. Jak dobrze byłoby w tych chwilach mieć kogoś przy sobie, eoby szczerze a życzliwie odkrył, co najbliższe skutki twego kroku przynieść ci mogą, lub muszą!

O tem wszystkiem Janek nasz nie wiedział, ani nie myślał, gdy w towarzystwie Wojciecha powolnym krokiem zmierzał ku swemu pomieszkaniu, czuł tylko, że odtąd był sam, że minął czas, kiedy inni o wszystkim za niego myśleli.

## 4. Początek życia studenckiego.

szczęściem było dla Janka, że nie został sam w mieście, tylko w Wojciechu miał szczerego opiekuna. Choć samemu się na płacz zbierało z tęsknoty, bo dopiero jeden rok szkolnego życia skończył, a zatem od domu jeszcze nie odwykił, teraz, gdy widział jeszcze młodszego, zdołał się na odwagę i zucha udawał. (C.d.n.)



\* **Gdańsk.** Anna Lembke, oficyalistka, wieku 38 lat, powiesiła się na poddaszu własnego domu. Spekulacje zawiodły przyczyną samobójstwa.

\* **Malbork.** Podczas przesuwania wagonów dostał się Balicki, robotnik kolejowy, pomiędzy króćce; uległ zmiżdżeniu prawego ramienia.

\* **Malbork.** Otto Schwarz, czeladnik szewski z Sztutowa, pchnął matkę nożem w ramię za to, że mu nie chciała dać pieniędzy na gorzałkę. Matka uległa dotkliwemu zranieniu.

\* **Z Malborskiego.** Na pokrycie kosztów sądowych w sprawie morderstwa w Konradwałdzie zaarrestował komornik sądowy 5 krów skazanemu na śmierć Michałowi Kamińskiemu, ale na drugi dzień jedną krowę odprowadzono z powrotem. Kiedy atoli komornik sądowy przyszedł, aby także obłożyć aresztem konie i trzodę chlewną, nie znalazł, gdyż inwentarz gdzieś uprowadzono. Z powodu tego obłożono aresztem wszystko, co do fintowania było.

\* **Kwidzyn.** Włość p. Mankego z Jezewnicy, obszaru 36 hektarów, kupił p. Friedländer z Solca; będzie włość tę parcelował.

\* **Hawa.** Pewien ulody człowiek, zatrudniony u kupca K. usiłował po dwa razy odebrać sobie życie. Najprzód zażył trucizny, ale gdy ta nie skutkowała, położył się w łóżko i przerznął sobie brzytwą gardło. Na szczęście wczas jeszcze strzeżono wypadek ciężko ranego odstawiono do lazaretu. Kiedy rodziców niedoszłego samobójcy o tem uwiadomiono, kupili dla syna trumnę, ale okazała się zbyt wąską, gdyż lekarzom uda się ranego utrzymać przy życiu.

\* **Nowemiasto nad Drw.** Jest nam tu przede wszystkim potrzebny dobry piekarz, potem dobry rzeźnik, introligator i koszykarz. Dziwno też, że nie osiadł tu jeszcze kupiec towarów łokciowych itd. Dla czegoż nie miałby się takowy utrzymać, jeżeli istnieje tu podobnych handli żydowskich aż 10, a oprócz tego jeden hakatystyczny? Jeżeli pewien kupiec Polak nie mógł tu się ostać, to tylko przez jego winę, bo z początku robił dobry interes. Jest to smutnem, że tyle tu interesów żydowskich, a ani jeden polsko-katolicki. Dobry kupiec miałby tu powodzenie, a życzyłyby należało, iżby w miejsce owych żydowskich składów powstało jeszcze więcej polskich. Dla tego nasza publiczność nie powinna zważać na słodkie słowa innowierców, którzy umieją być bardzo miłymi, jeżeli nas potrzebują, a znów bardzo niebezpiecznymi, jeżeli nam szkodzić mogą — ale zawsze i wszędzie powinna kierować się zasadą: Swoją do swego. Jest to tem więcej potrzebnem, iż hakatysty wprost bojkotują naszych kunców, rzemieślników, adwokatów i lekarzy. Z drugiej strony spodziewamy się od naszych kupców itd., że publiczność naszą rzetelnie obsłużą i nie będą swem postępowaniem jej od siebie odstręczać. Wtenczas bowiem tylko sami sobie szkodzą.

\* **Z Poznańskiego.** Do czego doprowadza pijaństwo. Grozą przejmujący wypadek, jak donoszą z Rogowa, wydarzył się w pobliskim Lubszu. Wieczorem dnia 3 bm. spostrzegło kilkoro ludzi palący się jakiś przedmiot za wsią na łące. Sądzone, że to są „błędne ogniki“, czyli tak zwane „palące się pieniądze, obawiano się zbliżyć do tego ognia. Naraz rozległ się przerażający do szpiku i kości okrzyk bólesci i wołanie o ratunek. Kilku odważniejszych mężczyzn pobiegło czempredzej ku palącemu się punktowi. Ale jakież ich ogarnął przestach, gdy przed sobą na ziemi ujrzeli palącego się człowieka. Przybyli jednakże zapóźno i pomoc ich była zbyt późną, albowiem palący się ów człowiek w kilka minut już życie zakończył. Przyniesiono go do wsi i rozpoznano w nim cieślę Stenzla z hubów Mittelwaldskich. (?) Pracował on w Lubszu, gdzie się z wieczora kupił, a wracając do domu zapalił sobie na drogę cygaro. Na łące musiał się potoczyć i upaść. Wskutek nadmier-

nego użycia przekłetej opary, nie mógł się podnieść z ziemi i zasnął. Od palącego cygara zatliło się na nim ubranie, a wiejący tego wieczora dość mocny wiatr, rozżarzył ogień, że wybuchnął płomieniem i całe ogarnął ciało. — Taką to okropną śmiercią zginął człowiek, który nie mógł się odzwyczać od kieliszka.

\* **Katowice.** Za „niestosowne zachowanie się“ przed sądem, zasądził sąd lawniczy w Katowicach pewnego robotnika na 3 dni aresztu. Cała niestosowność człowieka tego polegała na tem, że wzbraniał się po niemiecku zeznawać przed sądem, oświadczając, że niedostatecznie włada językiem niemieckim, aby mógł w nim zeznawać bez obawy fałszywego przedstawienia sprawy.

## XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX Na listopad i grudzień

można jeszcze zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na pocztach lub u listowych wiejskich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na miesiące listopad i grudzień na pocztach 67 fen., odnośnieniem w dom przez listowe 83 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

\* **Warszawa.** We wsi Zelgoszcz, w powiecie brzezińskim, mieszkał zamożny gospodarz, w podeszłym już wieku, Walenty Kuna, który po stracie pierwszej żony zawarł powtórne śluby małżeńskie z młodą dziewczyną, Katarzyną; z pierwszego małżeństwa pozostały mu dzieci: Andrzej, Józef i Maryanna, zamieszkałe z nim razem. Dwudziestoczteroletni Józef Kuna wkrótce zwrócił uwagę ojca swem niewłaściwym pasierbowi zachowaniem się względem macochy; postępowanie tej ostatniej również obudziło podejrzenia starego męża, które w grudniu r. z. wzrosło do tego stopnia, że postanowił, idąc za radą sąsiadów, usunąć syna z domu, do tego zaś czasu zdecydował się umieścić młodą żonę u jej brata. Stosunki między starym Kuną a Józefem naprężyły się skutkiem tego znacznie. W cztery dni po wyjeździe macochy, Maryanna Kuna wyjechała na odpust do sąsiedniej parafii, pozostawiając w domu samego ojca z Józefem, nie mając zaś zamiaru wrócić na noc do domu, wstąpiła do swego stryja Franciszka Kuny z prośbą o posłanie kogokolwiek na noc do ojca. Kiedy z rozkazu Franciszka Kuny, syn jego Stanisław udał się tegoż dnia około godz. 5 po południu do domu stryja, znalazł Walentego Kunę bez życia, powieszzonego na drabinie, przystawionej do drzwi obory z we wnętrzu. Józefa Kuny w domu nie było. Wezwani przez Stanisława wójt i sołtys stwierdzili, że nieboszczyk wisi na kawałku lejców rzemienych, dotykając kolanami ziemi, z wyciągniętymi nieco w tył nogami. Sądowolekarskie oględziny i sekcya trupa wykazały liczne siniaki i guzy na twarzy, głowie i piersi zmarłego, tudzież pęknięcie obu bębenków usznych i złamanie trzech żeber wraz z uszkodzeniem opłucnej i płuc samych. Z tego wynioskowano, że stary Kuna musiał być na razie ogłuszony uderzeniem obucha lub topora po głowie i bokach; trupa zaś zabójca powiesił dla upozorowania samobójstwa. Podejrzenie natychmiast padło na syna zamordowanego, Józefa, który też w końcu przyznał się do zabójstwa. Mordercę skazano na 15 lat ciężkich robót, pozbawienie wszelkich praw stanu, a następnie na osiedlenie w Syberyi.

\* **Z Czarnego Dunajca** w Galicyi donoszą: We wsi Wrolowce pod Czarnym Dunajcem, toczyła się w tych dniach walka pięciu włościan z niedźwiedziem. O północy wracało pięciu włościan z karczmy do domu. Noc była ciemna. Przechodzili drogą zarośniętą po bokach krzakami. Na skrócie drogi z jednego większych krzaków wyskoczył naraz niedźwiedź, którego tu nazywają „smokiem“ i rzucił się na jednego z chłopów, Józefa Czechowicza. Ne pomoc nieszczęśliwemu rzucił się drugi włościanin Jan Bobek,

ale i ten padł ofiarą; złośliwe zwierzę pokąsawszy Czechowicza, rzuciło się znów na Bobka, chwytając go za rękę tak, że Bobek padł na ziemię nieprzytomny. Reszta trzech włościan widząc na co się zanosi, napadła na niedźwiedzia z kijami i ogniem i dopiero po dłuższej strasznej walce zdolano odstraszyć rozjuszone zwierzę, które uciekło napowrót do gęstwiny.

\* **Wiedeń.** Schwytano tutaj, jak donoszą telegramy, dnia 3 b. m., niejakiego Dormanna, niebezpiecznego zbrodniarza, który w Chemnitz (w Saksonii) zamordował swą żonę i czteroletniego synka. Po dokonaniu tych morderstw strzelił także i do siebie w zamiarze popełnienia samobójstwa, jednakże zranił się tylko lekko, poczem umknął za granicę. W chwili, gdy go policyjanci wiedeńscy zaarrestować chcieli, strzelił do 3 razy z rewolweru, jednakże nikogo nie zranił. Z trudem dopiero udało się policyi rozbroić go i zaarrestować.

\* **Bochum.** Redaktor „Wiarusa Polskiego“, pan Antoni Brejski, został za rzecką obrazę policyjanta skazany na 100 marek kary albo 10 dni więzienia.

\* **Kolonia,** 6 listopada. Trzej chłopcy od 8—11 lat otworzyli sobie samowolnie baryerę przy stacyi Osterrat i zostali przez nadjeżdżający pociąg „D“ dosłownie zmiżdżeni.

\* **Metz,** 16 listopada. Z urzędu prowiantowego fortu „Steinmetz“ wykradziono dziś w nocy żelazną szafę z 8000 mk. zawartości. Szafę bez pieniędzy znaleziono później na walach.

\* **Z Einsiedeln** w Szwajcaryi donoszą o pewnej rodzinie, która się cieszy nadmiernym błogosławieństwem niebios. W ostatnim bowiem tygodniu ochrzczono zostało jej 28 dziecko. Z tych 28 dzieci żyje 26 i to 15 chłopców i 11 dziewcząt.

## Rozmaitości.

**Leon XIII** pod względem długości panowania zajmuje trzecie miejsce w rządzie Namiestników Chrystusowych po św. Piotrze i Piusie IX. W dniu 20-tym lutego 1903 r. w dniu wstąpienia na Stolicę Piotrową, Leon XIII zajmie trzecie miejsce wśród Papieży i pod względem wieku, albowiem tylko dwu przekroczyło granicę lat 93, a mianowicie św. Agaton, zmarły w r. 682 i św. Grzegorz, w r. 1241.

**Niema** złego, coby na dobre nie wyszło. Cyklon, który niedawno srożył się nad południową Sycylią, wśród olbrzymich spustoszeń przyniósł jedną bodaj korzyść: wzbogacił dwu włościan z okolicy Castiglione. Naprawiając szkody, zrządzone w ich gospodarstwie, spostrzegli garnek ze starymi greckimi monetami, datującymi z epoki, gdy Sycylia należała do starożytnych Greków. Jak wiele monet z owych czasów, i te nie są okrągłe. Zostały oszacowane na 60,000 lirów (48 tysięcy marek).

**O rzadkim** wypadku donoszą z Szwecyi. Żyje tam na wsi starszka Lisbet Elissdotter, która posiada rodzinę żyjącą aż w czwartym pokoleniu. Córka jej nazywa się Lisbet Israelsdotter, wnuczka zaś Elżbieta Nord a prawnuczka Karolina Persson, ma też już córkę Alnę, obecnie sześć tygodni liczącą.

## Dla czego powinny dzieci Kathreinerą kawę słodową pić?

Ponieważ głośni lekarze stwierdzili, że kawa zwykła dzieciom szkodzi, gdy zaś Kathreinerą kawą słodową z mlekiem znakomicie sprzyja i służy rozwojowi dzieci. Dzieci chętnie napóją ten piją, gdy zaś samego mleka często nie znoszą i nie lubią.



## Dobrowolna sprzedaż.

We wtorek, 11 i we środę 12 listopada przed poł. o wpół do 10-tej sprzedawać będę w hotelu Streita (przy wysokiej bramie):

1 bufet, 1 aparat do piwa, szafę za szkłem, sofy, umywalki, stoły do kuchni, łóża z matracami, krzeselka, gardyny, portyery i inne rzeczy

rzeczy, najwięcej dajacemu publicznie za natychmiastową zapłatę.

Olsztyn, 8 listopada 1902.

**Ziegler,**  
komornik sądowy.

Z mego lasu w **Południowie** sprzedaje codziennie káreznarz p. Hattorf w **Dużych Bartótach**

gałązki I-szej klasy, drażgi na rusztowania i drabie, szczapy i kije.

**A. Marquard**  
w Olsztynie.

Szukam zaraz porządnej, w podeszłym wieku będącej

## gospodyni,

ze wszystkimi wiadomościami, na gospodarstwo.

**J. Tontarra,**  
posiedziciel w **Rotflisie.**

Dwa dobrze utrzymane, prawie nowe

## \* maneże \*

(rozwerki), jako też dwie potrzebne, dobrze utrzymane **młockarnie** do prostej słomy (Gradstrohdrescher) ma tanio na sprzedaż

**F. Kłodziński,**  
skład i handel maszyn rolniczych  
Olsztyn, ulica Jakóba 5.

## Kalendarze

na rok 1903:

Maryński	60 fen
Regensburger Marienkalender	50 "
Katolik	50 "
Święta rodzina	50 "
Poznański	50 "
Przyjaciół Rodziny	30 "
Nadwiślanin	20 "
Kartkowy (do oddzierania)	25 "

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

## Autol

najlepszy olej do motorów.

**H. Möbius i Syn**  
Hanower, Londyn, Bazylea

\* \* Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, \* \*  
niech kupuje tylko u

## L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta.

**wełny i bawełny do tkania**, tak nazwaną wełnę **posamentową**, która jest piękniejszą od **wełny glansowej i sukiennej**. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista. Paczka kosztuje tylko **1,50 m.**

**Szara i czarna wełnę** polecam **paczkę po 50 fen.**

**Kolorowa wełna**  
we wszystkich farbach, paczka po **1 marce.**

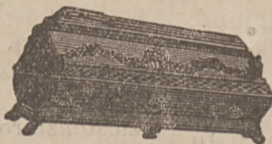
Również polecam nową przesyłkę  
**materyi na suknie**  
i materyi na ubrania dla mężczyzn.

**L. Hirschfeld,**  
OLSZTYN, ulica Prosta

## Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,  
Lipsztacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu  
trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

**Fr. Sawitzki,**  
Lipsztacka ulica nr. 11.

## ♦ Cotyłko wyszły książki do nabożeństwa: ♦

- DO BOGA.** Mały zgrabny format dla dzieci.
  - POBOŻNE MODŁY.** Mały zgrabny format dla młodzieży.
  - MODLMY SIĘ.** Średni format.
  - BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW.** Powszechnie ceniona książka dla dorosłych, w zgrabnym formacie.
  - BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW.** (Drukowana wielkimi, tłustymi literami.)
  - ŚPIEWNIK KOŚCIELNY** pod tytułem: **Zbiór najczęściej u nas używanych pieśni kościelnych**, zestawiony do pobożnego użytku w kościele i w domu **X. F. Odrowski**, pleban w Nawrze, z dodaniem treściwej książki do nabożeństwa. — Dogodny format. Trwała i gustowna oprawa. Stron 368.
- Wszystkie książki zaopatrzone są w aprobatę Prześwietnej Władzy Duchownej i starannie wykonane w gustownych oprawkach. Odsprzedającym rozsełam na żądanie mój cennik.
- S. Buszczyński, Toruń (Thorn).**  
Drukarnia nakładowa, intrologat. i hurtowny skład papieru.

Książki te nabyć można też w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

## Kupno okolicznościowe

Białe wino stołowe (Rheinpfälzer) z konkursu litr po 60 fen., przy 10 litrach po 55 fen., poleca **PAWEŁ HIRSCHBERG,**  
Warszawska ulica 67.

## Kachle

do pieców, białe i brunatne, sprzedaje sztukę po 25 fen.  
**Rutkowski**  
w **Wartemborku.**

Szukam na moje gospodarstwo

## żony.

Panny około lat 30 lub bezdzietne wdowy posiadające 4 do 5 tysięcy marek, niech się zgłoszą do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ pod literami **N. N. 100.**

Do mego składu **sukna i towarów łokciowych** przyjmę

## uczni,

katolika, umiającego po polsku, z dobrem wykształceniem szkolnym.

**Johannes Herrmann,**  
w **Zyboroku** (Seeburg Ostpr.)

## Bryczka,

czarna, dwukonna, w dobrym stanie, jest na sprzedaż.

**Józef Biermański,**  
w **Trękusie.**

## Tapety,

farby gotowe do malowania  
fyrnysy, laki, pędzle, szablonny  
poleca bardzo tanio

**E. Kunigh.**

Dobrze idące złote i srebrne

## \* zegarki \*

damskie i męskie, jako i **an-cuszki** sprzedaje tanio

**Domzastawu**  
w Olsztynie,  
ulica Dolna Kościelna nr. 1.  
**(F. Schlewski).**

Pod gwarancją czysty

## miód pszczelny

czyszczony, funt po 1m. i 80 fen. poleca

**P. Hirschberg.**  
handel towarów kolonialnych i delikatesów.

## Pierze do pościeli

podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 mk. do 2,50 mk. za funt

poleca  
**L. Hirschfeld**  
ulica Prosta.

Świeżo toczony pod gwarancją czysty

## olej do jedzenia

z młyna Sojki, poleca  
**P. Hirschberg.**  
dawniej **F. Rogalla.**

## Dwóch uczni

w naukę piekarstwa przyjmę zaraz. Nauka trwa trzy lata, po której wypłacę uczniowi 150 m. wynagrodzenia.

**Wróblewski**  
Olsztyn, ulica Górna.